

2099/T.1.

796-2/9

Wilno dnia 9 maja 1919r.

Komendancie!

Potwierdzam odbiór listu w sprawach Wilna.



Panika:

Powstała z powodu zbliżenia się przeciwnika do miasta. Moje perswazje i zapewnienia, zwrócone w stronę Jamonta, z którym z racji jego funkcji przede wszystkim się komunikuję, widocznie nie odniosły skutku. Była to kwestja kilku godzin w nocy z poniedziałku na wtorek dnia 28 kwietnia. Jamont zwrócił się do mnie z gwałtami, by mu dać wagon na pieniądze rządowe, moje przedstawienia, iż Wilna nie oddam, nie odniosły skutku, musiałem kategorycznie zabronić znaszania i ładowania pieniędzy, biorąc to na swoją odpowiedzialność. Poza to zbyt byłem zajęty czysto wojskowymi zarządzeniami, bym mógł w ciągu tych kilku godzin użyć innych środków w celu stłumienia paniki poza kilkakrotną rozmową z Jamontem. Pociąg odjechał bez mej wiedzy, przy wyprawieniu jego ze stacji był Jamont. Nie chcę absolutnie Jamonta oskarżać, dużo tu zaważyły refleksje styczniowe, kiedy po wielkich słowach Wilno zostało oddane bolszewikom. Najwięcej paniki robili mężczyźni, wojowniczego nastroju wśród inteligencji nie było. Dobrze się trzymały niższe warstwy. Inteligencja trzęsłaubranie.

Sfery wojskowe nie dały najmniejszego powodu do paniki, nie kazałem ani jednego furmana budzić, ani jednego wozu ładować. Oficerom, stykającym się z racji swej funkcji z ludnością cywilną kazałem wszelkimi sposobami uspakajać nastrój, ale jak ktoś jest panikarzem, to środek jedyny zamknąć pod klucz, jednak wtedy nie miałem ani czasu, ani środków do tego.

Sądzę, że zrobiłem wszystko, co mogłem zrobić. Atak bolszewicki, dyw.17 nadszedł od wschodu. W tym dniu miałem siły zaangażowane w Podbrodziu, tak że nie mogłem przeciwnika zatrzymać wcześniej niż nocą i w dalszej odległości od Wilna. Przeciwnik główną kołumną atakował traktem oszmiańskim starając się lewym swem skrzydłem odciąć mi, linję kolejową Lida-Wilno. Na Wilejkę był nacisk stosunkowo niewielki. Przez noc byłem w defenzywie, o świcie po



ściągnięciu posiłków przeszedłem do ofensywy, która szła ciężko, przeciwnik miał dużo karabinów maszynowych. W każdym razie wyparłem go poza linię Niemież-Ogrodniki. Na tej linii przeszedł wtorek. We środę zarządziłem nowy atak z oskrzydleniem od południa. Atak frontowy szedł bardzo tępo - przeciwnik miał bardzo dużo karabinów maszynowych, 14 armat, w tym dwie ciężkie, dobrze używał artyl., oskrzydlenie szło wolno z powodu lesistego i bagnistego terenu i niemożności użycia na skrzydle artylerji. Ale koło południa poskutkowało, nieprzyjaciół cofnął się w popłochu, gdybym miał więcej kawalerji zdatnej do pracy, byłby o wiele większy skutek w jeńcach i zdobyczy. Posuwanie się nasze doprowadziło nas stopniowo do Soły. Dzisiaj nakazany atak na Smorgonie - atak się udał.

Równocześnie rozgrywała się akcja koło Podbrodzia, gdzie wzięliśmy 200 jeńców i 7 kar.masz. Ale już we środę poszła na Wilno dywizja litewska przez Mejszagołę i Podbrzezcie. Kawalerja, którą tam miałem, musiała się wycofać, przeciwnik szedł szybko, nocnym atakiem rozbił mi 2 kompanje piechoty w odległości kilku kilometrów na północ od Wilna. Udało mi się ściągnąć wojsko ze skończonej akcji w Podbrodziu, częścią automobilami, częścią marszem, tak, że rano przeszedłem do kontrataku, który się udał. W przeciągu 2 dni przeciwnik wypędzony poza Szyrwinty. Dnia 3 maja został zajęty Wilkomierz przez Niemców i Litwinów.

Dnia 6 maja wzdłuż linii kolejowej Dynaburg-Wilno zaatakowała mnie dywizja łotewska z oddziałami komunistycznymi, dywizja ta bije się dobrze, bardzo dobrze strzela. Mój półbataljon z Podbrodzia /więcej tam nie mogłem trzymać, bo siły miałem w robocie pod Mejszagołą i okolice Soły/ wycofał się powoli ciągle oskrzydłany w walce na najbliższe odległości wzdłuż drogi Podbrodzie-Wilno - na Wilno, doszedł do Niemenczyna, tutaj dopiero mogłem mu podesłać posiłki. Dzień przedtem miałem półbataljon 5 pułku ściągnięty już z Mejszagoły, ten zaraz wyprawilem razem z 3 kompanjami operującymi na północ od toru kolejowego do Mołodeczna z zadaniem obsadzenia Wilji od Niemenczyna na pld.-wschód i do przejścia następnie do akcji oskrzydającej na północ. W centrum trzymałem się defenzywy osłonięty Wilją.

Na tyły i prawe skrzydło przeciwnika wysłałem nocnym marszem 5 komp. 6 pp. z Mejszagoły i Podbrzezia. Kompanje te zaatakowały o świcie, jednak ponosząc duże straty, same znowu okrzydlane, ledwie zdołały utrzymać osiągniętą linię.... Rez i Gausztan. Wysłałem na to skrzydło jeszcze ostatnie swe rezerwy t.z. 3 batalion. I.p.p., tymczasem jednak moja grupa oskrzydłająca od kierunku Bezdán sforsowała Wilję, zostawiając zresztą przeciwnika na swych tyłach i z wielkim tupetem i energją poszła wprost na tyły przeciwnika na Podbrodzie. i zajęła je; tam niespodzianie wpadła na 18. p.p. bolsz. przeszło bataljon wybiła do nogi wzniecając u przeciwnika wielki popłoch i wrażenie, że jest otoczony. Miał on już odciętą drogę odwrotu, wycofywał się po bezdrożach na zachód od drogi Wilno--Podbrodzie. Podbrodzie znowu zajęte przez nas, oddziały nasze wysunęły się dalej na półn.wschód, ostatnie wiadomości nadeszły dnia 8 maja wiecz. donoszą że idą znowu dwa pułki drogą ~~drogą~~ na Giedrojcie - Podbrzezie. To jest w ogólnym zarysie opis ostatnich walk. Straty przenoszą ilość 300 w zabitych i rannych, pokaźna ilość oficerów, dużo podoficerów. Niektóre kompanje zostały bez oficerów.

Atak idący od pld.wschodu i od północy t.j. od Mejszagoły-Podbrzezie był przez dowództwo przeciwnika pomyślany, jako jednolita akcja schodząca się w Wilnie. Atak od północy spóźnił się o jeden dzień. Atak ostatni od Dynaburga był przedsięwzięty jako ostatni decydujący cios, przeprowadzony najlepszym wojskiem z kategorycznym rozkazem wzięcia Wilna.

Kierownictwo całości akcji o ile chodzi o plan zupełnie dobre, zawiadło praktyczne wykonanie, powstały różnice w czasie, które mi pozwoliły na rozbicie pojedynczych grup za pomocą szybkiego uporańia się z jedną grupą i przerwucenia sił przeciw innej. To był mój ratunek i sędzę jedyny sposób załatwienia się z przeciwnikiem, ale złe strony tego są następujące:

- 1/ Niemożliwość zupełnego wyzyskania zwycięstwa, bo musiałem zaraz swe siły wycofać, by ich gdzieindziej użyć.
- 2/ Zmęczenie ogromne żołnierza marszami i bezpośrednio następującą



bitwą.

Wreszcie 3/ zupełne przemieszanie jednostek taktycznych, co wprawdzie nie jest takie straszne jak regulaminy mówią, ale ma dużo nieprzyjemnych stron.

Kawalerji jako siły bojowej, nie mogłem użyć z powodu jej przemęczenia, użyta była tylko w celach wywiadowczych i jako ochrona skrzydeł. Dowództwo poszczególnych odcinków zmieniałem także, z powodu szybkiego i znacznego przegrupowywania, tam gdzie były 3 baony zostawały często 2 kompanje.

Po uregulowaniu się stosunków i uporządkowaniu frontu wschodni obejmie Karasiewicz, którego 7 b.m. zwolniłem z dowództwa miasta. Na posiłki żadne więcej nie liczę, niech mi tylko przyślą należący mi się jeszcze baon 6 pp. z Ostrowia i 12 p.artylerji. Żołnierz jak na rekruta bił się dobrze, maszerował i znosił trudy świetnie, oficer pierwszorzędny.

Piechota spisała się naogół bardzo dobrze, zawiodły trochę 2 komp. 3pp. I dyw., artylerja pracowała bardzo dobrze. Lotnicy marnie, ciągle coś im się psuje.

Zaprowiantowanie:

Stały, zupełny brak mięsa świeżego, dla koni furaz marny, zupełny brak siana i słomy stale, owsa brak również.

Bolszewicy:

Technicznie dobrze wyposażeni, dużo amunicji i kar.masz., stosunkowo dosyć artylerji. Nie wytrzymują oskrzydlenia i przzerwania frontu, atak frontowy na nich trudny i pociągający duże straty z powodu technicznego wyposażenia. Oskrzydlenia o tyle utrudnione, że stale mają przewagę i idą szeroko zbliżywszy się do nas. Pobici wycofują się bardzo szybko, z tego powodu przy zmęczeniu naszych oddziałów, pościg rzadko skuteczny. Łotysze, oddziały komunistów i marynarze biją się dobrze. Niektóre z oddziałów dobrze dowodzone, artylerja działa bez zarzutu. Ogólny poziom, rzecz prosta, o wiele niższy od byłych wojsk ro-

Wilno same umacniam. W punktach dotychczas osiągniętych nie robię umocnień trwalszych, ponieważ nie są to nasze ostatnie punkty. Robienie linii pośredniej na razie odkładam na późniejszy czas, gdyż



umocnienia zrobione w promieniu kilkunastu kilometrów od Wilna będą tworzyły zbyt wielki obwód, by poszczególne punkty z nich nie były w krótkim przeciągu czasu zaatakowane od tyłu. Przy ewentualnościach obrony samego Wilna pomogą mi 2 piętnasto-centymetrowki, które już otrzymałem. W dalszym toku akcji będę się trzymał o ile chodzi o manewr tej samej dotychczasowej zasady.

Od wschodu może mi ulżyć dopiero silniejszy nacisk Lasockiego i wzięcie Mołodeczna, od Dynaburga będę miał ciągle niepokoje. > 11

Zydzi:

Zachowują się spokojnie, mimo alarmujących pogłosek nie ujawniły się żadne próby współdziałania w mieście z akcją bolszewicką na froncie.

Niemcy, Litwini:

Z powodu braku wojska nie mogłem wysunąć się na zachód po za linję Jewie Wysoki Dwór.

Z Kowna przyjeżdżali z General-Komando dwaj Niemcy, do traktowania odesłałem ich jak również 2 litwinów do Szeptyckiego, ponieważ zjawili się w gorącym czasie, kiedy przeciwnik był blisko Wilna, więc atmosfera nie sprzyjała wywarceniu jakiegokolwiek nacisku z naszej strony. Wedle mego zdania ani Litwini, ani Niemcy nie zasługują na zaufanie, zachowanie się ich jest podejrzane, i to bardziej podejrzane u wyższych sfer, aniżeli w oddziałach. Niemcy i Litwini jako by wysuwają projekt współdziałania z nami przeciw bolszewikom. Sądzę, że niema tu prawdziwej intencji znacznego współdziałania, tylko chęć dzielenia się zdobytym terytorjum. Wojsko litewskie wedle moich wiadomości marne.

Kwatermistrzowstwo:

Niema go właściwie. Moja intendentura pracuje, teraz już o wiele lepiej, Torn jest zdolny i czynny. Pozatem zakłady których wytwórczość nie jest ściśle związana z potrzebami wojskowymi oddaję w ręce administracji władz cywilnych. Roztworowski w Lidzie powinien być zmieniony.

Werbunek:

Zwerbowano dotychczas około 600 ludzi. W Jeśli nieprzyjaciel jest blisko Wilna, ochotników dużo, z chwilą, gdy nieprzyjaciela się od rzuci ochotnicy znikają.

Pułk Suwalski dostał 200 ludzi.

Odpowiedziałem na wszystkie kwestje, poruszone w Waszym liście Komendancie i te, które mi się wydały ważniejszymi.

W ostatnim momencie dowiedziałem się, że 12 p.a.p., został już wysłany do Lwowa, to stało się bardzo źle, bo ja tu artylerji potrzebuję koniecznie.

Kończąc przesyłam pozdrowienia od siebie i dywizji.

/-/ ŚMIGŁY.